



Alkestis
Teatr Polski - Poznań
„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Express Poznański

60-959 P O Z N A Ń

ul. Granwaldzka 19

58 10-03-98

Premiera w Teatrze Polskim

Powtórka z rozrywki

Tłumy przybyły w niedzielny wieczór do Teatru Polskiego na premierę sztuki Eurypidesa pt. „Alkestis”. Według mitologii tytułowa bohaterka jest symbolem miłości małżeńskiej, kobiety, która poświęciła swe życie w zamian za życie męża.

Niestety, jest to kolejny spektakl na dużej scenie, który okazał się niewypałem. Reżyser Zbigniew Maciak, ani aktorzy absolutnie nie poradzili sobie z materiałem sztuki. Drugi akt jest powtórzeniem pierwszego, tylko inna jest kolejność scen. Odnosiłam wrażenie, że „Alkestis” przygotowano dla ludzi, którzy mają bardzo słabą pamięć i trzeba po kilka razy powtarzać im to samo, by wreszcie zapamiętali. Wystarczy w tym miejscu wspomnieć o scenie między Apollem a Tanatosem. W drugim akcie wyrobił się u widzów „odruch Pawłowa”, gdy padały słowa „Ludzie z Feraj” natychmiast wszystkie oczy wznosiły się ku górze, czy może już opadnie kurtyna. Wcześniej, bowiem na te słowa opadała dwukrotnie.

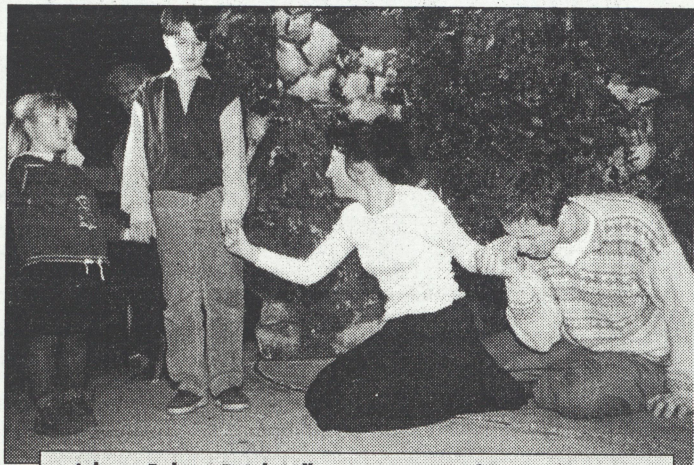
W dzisiejszych czasach, treści tej sztuki do nikogo już nie

trafiają. Przynajmniej nie trafiły do widzów na premierze, z której część wyszła już po pierwszym akcie. Reszta rozmawiała, kręciła się okrutnie, ziewała i oglądała wystrój teatru.

Jedynym momentem wytchnienia było pojawienie się na scenie podpitego Heraklesa, czyli Roberta Więckiewicza. Udało mu się nieco rozładować napiętą atmosferę na widowni. Dobra jest też muzyka Jacka Grudnia i scenografia Dariusza Kunowskiego. To jednak spektaklu nie obroni.

Szkoda, że nowy dyrektor Waldemar Matuszewski, rozpoczął swoje urzędowanie od takiej właśnie premiery. Chociaż na jego obronę trzeba przyznać, że gdy obejmował teatr, trwały już próby tego spektaklu.

Elżbieta Podolska



Jolanta Bobras-Pajak (Alkestis) i Krzysztof Banaszak (Admet) na jednej z prób przed premierą „Alkestis”.

Fot. W. Wylegański